

PIT po 1 lipca 2022 r. – czy płatnicy mogą zwiększyć zaliczki na podatek?

20 czerwca 2022, 14:17

Czy w związku z „obniżką PIT” od lipca 2022 r., która będzie dla większości pracowników podwyżką opodatkowania, płatnicy mogą zwiększyć w drugim półroczu pobrane zaliczki o potencjalną dopłatę z pierwszego półrocza? Wyjaśnia profesor Witold Modzelewski.

Wyплаты w lipcu 2022 r. będą niższe niż w czerwcu

Płatnicy oraz część (większość) nisko zarabiających pracowników i zleceniobiorców już wie, że zmiany z 1 lipca br. nic dobrego nie dadzą:

- po pierwsze, wypłacone „do ręki” przychody w lipcu będą niższe niż w czerwcu br.,
- po drugie, za okres pierwszego półrocza tego roku efektywne opodatkowanie wynagrodzeń było niższe niż 12% co spowoduje, że w zeznaniu rocznym trzeba będzie sporo dopłacić; dla bogatych to grosze, dla biednych sporo.

Dlaczego tak będzie? Odpowiedź jest prosta: **wszyscy pracownicy i zleceniobiorcy** o przychodach wynoszących miesięcznie do 12800 zł (czyli ponad 90% podatników) objęci byli od lutego 2022 r. dobrodziejstwem art. 53a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, który nakazywał płatnikom obniżenie pobieranej zaliczki na podatek do zeszłorocznego poziomu, czyli efektywnie mniej niż 10%. Przepis ten będzie uchylony od 1 lipca tego roku i w to miejsce będzie zastosowana stawka 12%.

Po raz kolejny „ludzie z rynku”, którzy ponoć rządzą legislacją podatkową, podrzucili złe pomysły rządzącej większości, w dodatku pod hasłem „obniżki podatku”, mimo że zwiększą się (i to wstecznie) obciążenia podatkowe całemu elektoratowi Zjednoczonej Prawicy, łącznie z emerytami i rencistami. Ciekawe kto napisał te przepisy? Czy – podobnie jak w styczniowej wersji Polskiego Ładu – pozostanie on anonimowy?

Czy można zwiększyć zaliczki na podatek w II połowie 2022 roku o potencjalną dopłatę z pierwszego półrocza?

Aby wyjść z tego dołka część pracowników i pracodawców chce zrobić następującą operację:

- zamierza obliczyć różnicę między kwotą potencjalnych zaliczek za pierwsze półrocze wynikającą z 12% stawki podatku a kwotą efektywnie pobranych zaliczek (potencjalna dopłata w zeznaniu rocznym),
- następnie chce podzielić ową różnicę przez sześć i dodać za zgodą pracowników do ich miesięcznych zaliczek na podatek (nie będą musieli dopłacać w zeznaniu rocznym).

Jestem trochę zaskoczony skalą zainteresowania tym pomysłem. Postaram się więc odpowiedzieć na pytanie, czy tak można zrobić. **Ogólnie rzecz biorąc – to nie:** płatnik (zakład pracy oraz zleceniobiorca) ma obowiązek obliczyć, pobrać i wpłacić zaliczkę na podatek w kwocie wynikającej z przepisów prawa, a te w drugim półroczu nakazują zastosować stawkę 12% w pierwszym przedziale skali. I już: ani więcej ani mniej, chyba że pracownik złożył PIT-2 (minus 300 zł). Ale gdy płatnik pobierze więcej i wpłaci podwyżkową kwotę zaliczki do urzędu skarbowego – obrazowo mówiąc – „nikt do za to nie wsadzi do więzienia”. Oczywiście zgoda pracownika musi być jednoznaczna i bezwarunkowa. Gdy podatnik pobierze od podatnika więcej niż wynosi jego zobowiązanie podatkowe i następnie wpłaci tę kwotę razem z „prawdziwym zobowiązaniem podatkowym” do urzędu skarbowego, postępuje niezgodnie z prawem a nadmiernie pobrana zaliczka nie staje się zobowiązaniem podatkowym. Wręcz odwrotnie – potencjalnie staje się nadpłatą. Jeżeli jednak owa kwota w zeznaniu rocznym zostanie przez podatnika potraktowana jak dobrowolna zaliczka na podatek, organ podatkowy nie będzie miał innego wyjścia i uzna ją za zobowiązanie podatkowe.

Dobrowolne zaliczki (przedpłaty) zasadą w PIT?

Być może jesteśmy świadkami kształtowania się nowej praktyki podatkowej: płatnicy na wniosek i za zgodą podatników będą pobierać dobrowolnie zaliczki, które władza będzie traktować jak zobowiązania podatkowe (czyli przedpłaty). W związku z tym, że **zdevastowany Polskim Ładem i jego poprawkami podatek dochodowy od osób fizycznych** będzie musiał podlegać koniecznej rekonstrukcji w przyszłym roku (albo nawet jeszcze w tym – na przyszły, wyborczy rok), **może warto prawnie usankcjonować tę praktykę. Ustawowa**

zaliczka na podatek pobierana przez płatnika byłaby wyłącznie dolną granicą jej kwoty: płatnik na wniosek podatnika mógłby pobrać więcej, a owa część jako przedpłata będzie później traktowana jako zobowiązanie.

Prawdopodobnie kolejna już druga w ciągu pół roku katastrofa nowelizacji tego podatku w połączeniu z drożyzną i perspektywą braku ogrzewania na zimę (mamy zbierać gałęzie w lesie) przyspieszy naszą podwórkową wersję Wielkiego Resetu. A może od początku o to chodziło? Przecież tzw. międzynarodowy biznes optymalizacyjny jeszcze w 2015 r. stał murem za liberałami; wyszydzał proponowane zmiany podatkowe („pomysły księżycowe”) a przede wszystkim kwestionował istnienie masowych oszustw i wyłudzenia zwrotów podatku. Gdy ktoś inny wygrał wybory, szybko zgłosili się do obsługi podatkowej nowej władzy. W związku z tym mam konkretne pytanie: ile grosza publicznego wydano na tych, którzy pisali i piszą projekty przepisów podatkowych dla obecnej władzy i jak nazywają się firmy, które biorą za to pieniądze? Może to te same adresy co w czasach rządów liberalnych?

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

Uniwersytet Warszawski

Instytut Studiów Podatkowych